

Roman Krzywy, Aldona Sieradzka
Uniwersytet Warszawski

***Sanctissimum*, zmysły i retoryka. Wierszowany
cykl z końca XVII wieku o tajemnicy Eucharystii
autorstwa studentów kolegium jezuickiego
w Orszy**

W zbiorach Biblioteki Czartoryskich zachował się obszerny kodeks rękopiśmienny *Orsa rhetorica, seu Utriusque eloquentiae flores inter nominales Orsae rosas biennio editi, ad meliorem eruditionis frugem regalibus Jagellonici manipuli auspiciis provecti et duos in manipulos colligati, anno 1696* (sygn. 1867). Zawiera on oracje i utwory wierszowane treści religijnej, przede wszystkim łacińskie, sporadycznie polskie, ułożone przez słuchaczy kolegium jezuickiego w Orszy, urozmaicone odręcznymi ilustracjami (kolorowymi). Manuskrypt sporządziło bardzo starannie kilku kopistów; nieliczne poprawki zostały naniesione jednym charakterem pisma. Wymiary kodeksu: 31,5 x 21 cm, objętość: 197 kart. Rękopis składa się z dwóch części paginowanych osobno: pierwsza, z roku 1696, paginowana od strony 1 do 266; druga część z roku 1697, paginowana od strony 1 do 310. Półpergaminiowa oprawa pochodzi z XIX w.

Głosy pięci zmysłów znajdują się na stronicach 253–266 pierwszej foliacji. Jest to ostatni utwór w pierwszej części kodeksu, a zarazem jedyny napisany wyłącznie w języku polskim (pozostałe to tłumaczenia pomieszczone w zbiorze tekstów łacińskich). Na stronie tytułowej znajduje się rysunek monstrancji z hostią otoczoną przez części ciała reprezentujące poszczególne zmysły. Tytuł wpisany jest w kartusz, pod nim dystych: *Visus, gustus, tactus in te sallitur, / hinc auditu solo tute creditur* (por. motto II). Na odwrocie strony tytułowej są łacińskie motto, zaczerpnięte z pism świętych Augustyna i Tomasza.

Prezentowany cykl to przykład szkolnego ćwiczenia retorycznego, które rozwija temat misterium eucharystycznego. Świadectwo uobecnienia Chrystusa w sakramencie składają kolejne zmysły pod kierownictwem Rozumu,

który zdobywa wiedzę o rzeczywistości za pomocą władz sensorycznych. Możliwości poznawcze wzroku, smaku, dotyku, powonienia okazują się jednak ograniczone wobec badanej tajemnicy. Dopiero słuch – zgodnie z myślą przywołanego na wstępie świętego Tomasza – dowodzi, że prawdę o sakramencie objawiły słowa Zbawiciela, a także świętych ojców. Wystarczy w nie uwierzyć. To wiara zatem wskazuje drogę do poznania poszukiwanej prawdy. Mimo że w utworze epistemologiczna funkcja zmysłów w odniesieniu do prawd wiary jest podawana w wątpliwość, to stanowi on też świadectwo swoistej rywalizacji między wzrokiem i słuchem. O ile bowiem kultura staropolska eksponowała rolę wzroku w procesach poznawczych (o czym świadczy chociażby poezja Jana Kochanowskiego, w której wiedzieć często znaczy widzieć), o tyle w szkolnictwie czy perswazji retorycznej eksponowano znaczenie słuchu.

Wypowiedzi poszczególnych personifikacji stopniowo ujawniają także teologiczną wiedzę na temat znaczenia Eucharystii w życiu chrześcijan, budując wierszowany przekaz dydaktyczny. Jego inwencję urozmaicają odwołania do zbiorów retorycznych komunałów, które gromadziły motywy związane z tym czy innym zmysłem, dzięki czemu nauka religijna została poszerzona o wyliczenia truizmów mitologicznych, biblijnych i historycznych. Nie pełnią one funkcji argumentacyjnej, lecz ornamentacyjną, podobnie jak mitologiczne metonomazje, zastosowane wobec rzeczywistości chrześcijańskiej. Jako taki, utwór stanowi typowy przykład jezuickiego modelu kształcenia, w którym proflowi religijnemu podporządkowano wykształcenie humanistyczne. Cykl warto też przypomnieć ze względu na zainteresowanie historyków literatury topiką pięciu zmysłów, które ostatnimi czasy zaowocowało interesującymi pracami¹, a także kierowanym przez Włodzimierza Boleckiego projektem badawczym „Sensualność w kulturze polskiej”, którego częściowe efekty udostępniono w internecie².

¹ Zob. M. Hanusiewicz, *Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku*, Lublin 1998; B. Cieszyńska, *Okna duszy. Pięć zmysłów w literaturze barokowej*, Bydgoszcz 2006; K. Kaczor-Scheitler, *Idea zastosowania zmysłów w medytacjach o Męce Pańskiej na przykładzie rękopisu przechowywanego w Archiwum Norbertanek Zwierzynieckich*, w: *Piśmiennictwo zakonne w dobie staropolskiej*, red. M. i M. Kuran, K. Kaczor-Scheitler przy współpracy D. Szymczaka, Łódź 2013, s. 170–181.

² *Sensualność w kulturze polskiej*, <http://sensualnosc.ibl.waw.pl>.

**Głosy pięci zmysłów ciała ludzkiego pod dyrekcją Rozumu
o najświętszej tajemnicy Boga w osobie Chleba utajonego, rokujących
w zgodne *laudum* ku czci i chwale Jegoż, ojczystą muzą
przez retorów orszańskich *Societatis Iesu* zebrane**

Quid autem amo, cum Te amo? Non speciem corporis nec decus temporis,
nec candorem lucis ecce istis amicum oculis, non dulces melodias suavium
cantilenarum omnimodarum, non florum et unguentorum et aromatum
suavolentiam, non manna et mella. Non haec amo, cum amo Deum meum.
Et tamen amo <quandam lucem> et quandam vocem et quendam odorem et
quendam cibum et quendam amplexum, cum amo Deum meum.

(S[anctus] Augustinus lib[ro] X *Confess[ionum]*, cap[ut] 6)

Visus, gustus, tactus in te fallitur,
Sed auditu solo tute creditur.

(S[anctus] Thomas Aquinas in *Hymno de ven[erabili] Sacramento*)

Rozumu dyrektorska propozycja

I.

Ludzie rozumu światłem obdarzeni,
Rozum wasz w mojej widzicie osobie
I czym nad nieme twarzyćście uczczeni,
Z mojej postawy przypomnicie sobie.
5 Rozum was zaraz po anielech ceni
I nade wszystko w wyższej kładzie probie,
Przełoż koronę i berło piastuję,
Że przede wszystkim stworzeniem celuję.

tytuł: *pod dyrekcją* – pod kierunkiem; *rokujących* – rozprawiających; *laudum* – (łac.) postanowienie, uchwałę; *retorów* – studentów retoryki.

motto I: fragment zaczerpnięty z *Wyznań* (X 6,8) świętego Augustyna z Hippony (354–430). W przekładzie: „Lecz co ja właściwie miłuję, kiedy miłuję Ciebie? Nie urodę cielesną ani urok życia doczesnego. Nie promienność światła tak miłego moim oczom. Nie słodkie melodie rozkosznych pieśni rozmaitych. Nie woń upajającą kwiatów, olejków, pachnidła. Nie mannę ani miód. Nie takie rzeczy miłuję, gdy miłuję swojego Boga. A jednak Kocham pewnego rodzaju światło, pewnego rodzaju głos, woń i pokarm, i uścisk, gdy Boga mego Kocham” (przekład na podstawie: św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1995, s. 214). W nawias kątowny ujęto uzupełnienie wydawcy: zwrot, który wydaje się niezbędny zarówno dla zachowania paralelności wyliczeń, jak i dla poprawności składniowej.

motto II: S[anctus] Thomas Aquinas in *Hymno de ven[erabili] Sacramento* – św. Tomasz z Akwinu w *Hymnie o najświętszym Sakramencie*. Dystych zaczerpnięty z hymnu przypisywanemu świętemu Tomaszowi z Akwinu (1225–1274) o inc. „Adoro Te, devote, latens Deitas”. W przekładzie Anny Kamieńskiej: „Widzenie, smak, dotyk świadczą opacznie, / Jeno słuchowi mogę wierzyć bezpiecznie” (*Muza łacińska. Antologia poezji wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej (III–XIV/XV w.)*, oprac. M. Starowieyski, Wrocław 2007, s. 483).

przed w. 1 *propozycja* – przedłożenie tematu.

w. 3 *nad nieme twarzyćście uczczeni* – sens: wyróżnieni jesteście twarzami, co sytuuje was ponad niemymi stworzeniami.

w. 4 *przypomnicie* – przypomnijcie (dawna postać rozkaznika).

w. 7 *koronę i berło piastuję* – przedstawienie Rozumu z atrybutami królewskimi to odwołanie do wyobrażenia panowania mądrości nad zmysłami oraz wolą i wskazywanie człowiekowi drogi ku cnocie (zob. w. 9–16). Zob. np. C. Ripa, *Ikologia*, tłum. I. Kania, Kraków 1998, s. 365–366 (u Ripy zamiast berła personifikacja Rozumu dźrzy miecz).

w. 8 *przede wszystkim stworzeniem celuję* – góruję nad wszystkimi istotami (tj. zapewniam człowiekowi uprzywilejowane miejsce w hierarchii stworzenia).

II.

10 Tymże i ciało, i poddane zmysły
Ja rządę berłem, temuż podlegają
I duszne siły, i na mym zawisły
Zdaniu cielesne. Mojego słuchają
Wyroku chęci, ażeby nie wyszły
15 Z rezy swej, w której porządnie stać mają,
W błąd i Ereba zdradliwego sidła,
Czujnego z ręku nie spuszcza wędzidła.

III.

Rozum zawile skrytości natury
Przenika, rozum ślepe tajemnice
Śmie wybadywać, którym pasem który
20 Krąg niebios koli, rozum za granice
Ziemskie wypadły nad jasne Arktury,
Aże w niebieskie wdziera się świątynie
I lubo barzo trudna broni droga,
Myślą wielkiego śmie dosięgać Boga.

IV.

25 Rozum tak biegły, rozum tak ciekawy,
Niczego zgoła nie znam, nie pojmuję,
Jeśli do której nie pomoże sprawy
Zmysł który z piąci. Zmysł mi kredencuje
Do zrozumienia rzeczy, zmysł zabawy
30 Moje uprzedza i drogę toruje.
Przez zmysły wszystko uznawam i baczę –
Ci pięć są wierni we wszystkim tłumacze.

V.

35 Tych mi przystawów mądrość Twórcy mego
Dała: pierwszemu z nich jest Wzrok nazwisko,
Dotknięcie drugi, Słuchem zwać trzeciego

w. 11 *duszne siły* – tj. zmysły duchowe; dawni teolodzy twierdzili, że zmysłom cielesnym odpowiadają duchowe.

w. 14 *Z rezy* – z karności.

w. 15 *Ereba ... sidła* – metonomazja: sidła szatana (Ereb to grecka personifikacja ciemności Podziemia).

w. 16 *z ręku nie spuszcza wędzidła* – u Ripy (dz. cyt.) Rozum trzyma w dłoni wędzidło w paszczy lwa, co „wskazuje na ujarzmione i podporządkowane [...] zmysły, z natury rzeczy niezwykle dzikie i krnąbrne”.

w. 19–24 Fragment odwołuje się do teologicznej wizji wszechświata: wokół Ziemi krążą przezroczyste sfery, na których umieszczone są Księżyc, Słońce i planety; za nimi znajduje się *stellatum* – gwiazdzista strefa niebios, a poza nią sfera *primum mobile*, poza którą bytuje Bóg, „pierwszy poruszyciel”.

w. 19–20 *którym pasem który/ Krąg niebios koli* – któredy krążą sfery niebiańskie.

w. 21 *nad jasne Arktury* – metonimicznie: nad sferę gwiazd; Arktur – najjaśniejsza gwiazda nieba północnego.

w. 22 *świątynie* – świątynie.

w. 28 *mi kredencuje* – prowadzi mnie.

w. 29 *zabawy* – zajęcia.

w. 33 *przystawów* – przewodników.

(Ten i z daleka, tamten tylko blisko
Czuje), ten czwarty zapachu każdego
Zna różność, piąty ma swe stanowisko
W uścicach i gębie, doglądając braku
40 Rozlicznych gustów pod imieniem Smaku.

VI.

Dał mi Bóg prezent z nieba osobliwy
W tym sakramencie, ale myśl tępieje,
Dowcip nie może pojąć jako żywy,
Lubo się radość Boska w serce leje,
45 Ustaje rozum w poznawaniu chciwy,
A serce skrytym płomieniem topnieje,
Więc czego moja przez się moc nie zbada,
Wasza, o zmysły, niech pomoże rada.

Ioannes Kos

Zdanie Wejrzenia

I.

O rządcu zmysłów, najwyższy Rozumie,
50 Izaliż i ty u nas szukasz rady,
Izaliż więcej ciało niż duch umie?
Byśmy się, zmysły, zlały do gromady –
Więcej ty jeden niż my wszyscy w sumie,
Wyznamam szczerze okrom wszelkiej zdrady.
55 Ty wódz, my wojsko, ty pan, a my słudzy –
Gdzieś uwiąż, więźniem i ja, i ci drudzy.

II.

Wszakże na twoje stając rozkazanie,
Wzrok, co się światłem bawię i kolory,
Malarz nie zawsze pewny, moje zdanie
60 O tym przedziwnym sakramencie, który
W okrągłym tym to widzę marcepanie,
Wydaję, lubo mię Boskie splendory
Tłumią i oka chciwego źrzenice
Ranią promieniem święte tajemnice.

w. 39–40 *doglądając braku/ Rozlicznych gustów* – sens frazy nie do końca jasny, prawdopodobnie mowa o niedostatkach pozostałych zmysłów w ocenie wartości potraw.

w. 41 *osobliwy* – szczególny.

w. 43 *Dowcip* – bystrość umysłu.

w. 46 *skrytym płomieniem topnieje* – spala się w miłości, płonie uczuciem (w domyśle: do Boga).

po w. 48 *Ioannes Kos* – Jan Kos (1675–1710), do zakonu jezuitów wstąpił w 1693 r. w Wilnie, pod koniec życia pełnił funkcję prefekta bibliotek w Drohiczynie, następnie w Łomży.

w. 50 *Izaliż* – czyż.

w. 53 *Więcej ty jeden niż my wszyscy w sumie* – w domyśle: potrafisz, znaczysz.

w. 54 *okrom* – bez.

w. 61 *marcepanie* – tu: przysmaku.

w. 63–64 *oka chciwego źrzenice/ Ranią promieniem święte tajemnice* – u podstaw tego stwierdzenia leży przekonanie o aktywnej naturze wzroku: jak przyjmowano, z oka wydobywają się promienie świetlne, które łączą się z promieniami światła dziennego, umożliwiając widzenie.

III.

65 Nic krom okrągłej sfery i białości
W sakramentalnym terminie nie widzę,
I tych promieni złotych, co światłości
Niebieskiej w pięknej asystują lidze.
Więcej nie ujrzę krom tych przypadłości,
70 Bym wszystkie w oko zwabił ostrowidze,
Bym miał źrzenice stookiego Arga,
Taż by słabości mojej trwała skarga.

IV.

Wszakże z samego zda mi się pozoru,
W tej małej sferze jest nieco wielkiego –
75 Ta białość świadkiem Boskiego kandoru
Ku nam, ta sfera znaczy coś wiecznego,
Snadź jest zadatkami łaski i faworu
Ten krążek miasto pierścienia ślubnego.
To pewna, że te niebieskie promienie
80 Wszelakie błędów wyrugują cienie.

V.

Hamuj się, hamuj, zabieżałe oko
W świętości Boskiej a świętości skryte.
Ach, nie godzi się, w tym morzu głęboko
Żeby brodziło oko nieumyte!
85 Wspomni na pole usłane szeroko
Trupem – ciekawi to są Betsamite,
Co że się w Arce Boskiej być dwornymi
Ważyli, legli pobici na ziemi.

VI.

90 Nie jestem orłem, wyznam na się szczerze,
Żebym w to słońce patrzył bez zmrżenia.

w. 65 *krom* – prócz; *sfery* – krążka.

w. 66 *W sakramentalnym terminie* – w materialnej postaci sakramentu.

w. 67 *tych promieni złotych* – mowa o zdobieniach monstrancji w kształcie promieni.

w. 69 *przypadłości* – cech zewnętrznych.

w. 71 *stookiego Arga* – Argos, w mitologii greckiej olbrzym o stu oczach.

w. 74 *niecoś* – coś.

w. 75 *Boskiego kandoru* – Bożej łaski.

w. 77 *Snadź* – zapewne; *faworu* – przychylności.

w. 78 *miasto* – zamiast.

w. 79 *niebieskie* – niebiańskie, cudowne.

w. 81 *zabieżałe* – zaglądale z rozpędu.

w. 84 *nieumyte* – nieczyste, niegodne.

w. 85–88 Aluzja do ukarania śmiercią ciekawości Betsamitów, którzy ośmielili się patrzeć na Arkę Pana, nie oddawszy jej uprzednio należnej czci (zob. 1 Sm 6).

w. 85 *Wspomni* – wspomnij.

w. 87–88 *że się w Arce ... być dwornymi/ Ważyli* – że mieli czelność okazać ciekawość w sprawach Arki (*dworny* – ciekawski).

w. 89–91 Por. porzekadła: „Orzeł na słońce bezpiecznie pogląda”; „Sowa dnia nie lubi”; „Nietoperz w słońce nie patrzy” (*Nowa księga przysłów polskich i wyrażen przysłowiowych*, t. 1–3, oprac. zespół pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969–1972: *orzeł* 18, *sowa* 12, *nietoperz* 3).

w. 89 *wyznam na się* – przyznam się.

Mniej niżli sowy, niżli nietoperze,
 Przywykłe ptastwo do nocnego cienia,
 W tym świetle widzę, przetoż ślepej wierze,
 Krom zuchwałego po tym sprzeciwienia,
 95 Placu i oka mego ustępuję,
 Bo tajemnicy zgoła nie pojmuję.

VII.

	Jeżeli prymas ustał, co poczniemy,	<i>Gustus</i>
	Jakaż nam, tępszym, nadzieja zostaje?	
	We złej się toni wszyscy być widzimy –	<i>Tactus</i>
100	Wyście ustali i ja też ustaję.	
	Ach, próżno, bracia, tak prędko trwożymy –	<i>Odoratus</i>
	Dobra nadzieja, gdzie Bóg sił dodaje!	
	I mdłość śmiertelna rozpaczać nie może,	<i>Auditus</i>
	Kędy wszechmocny dopomogasz Boże.	

VIII.

105	Więc jeśli lepszej tak wiele otuchy	<i>Ratio</i>
	Wy, drugie zmysły, w sobie zawieracie,	
	Jeśli was z nieba przyjaźniejsze duchy	
	Grzeją i dalszą jeszcze ufność macie,	
	I Bóg na żądze słuszne nie jest głuchy,	
110	Jakoż się dobrze na niego spuszczać,	
	Przetoż się wpatrzcie w tajemnice Jego,	
	Że mi cokolwiek podacie pewnego.	

Georgius Jawtok

	Na cię już kolej, który zawiadujesz	<i>Ratio</i>
	Smakami. Jaki, proszę, tu smak czujesz	
115	(To pokarm – wszak Smak pokarmów dochodzi),	
	Mów; na cię wotum porządkiem przychodzi.	
	Czy attyckie tu Hymetty,	
	Czy-li hesperyjskie wety,	
	Fazyjany, marcepany, czy-li inne potrawy.	

-
- w. 97 marg. *Gustus* – (łac.) Smak.
 w. 99 *We złej się toni wszyscy być widzimy* – widzimy, że znajdujemy się w opałach.
 w. 99 marg. *Tactus* – (łac.) Dotyk.
 w. 101 marg. *Odoratus* – (łac.) Powonienie.
 w. 103 *I mdłość śmiertelna rozpaczać nie może* – sens: nawet marne, śmiertelne istoty nie mogą rozpaczać.
 w. 103 marg. *Auditus* – (łac.) Słuch.
 w. 105 marg. *Ratio* – (łac.) Rozum.
 w. 109 *żądze* – pragnienia.
 po w. 112 *Georgius Jawtok* – Jerzy Jawtok, szlachcic ze Żmudzi.
 w. 115 *pokarmów dochodzi* – poznaje pokarmy.
 w. 116 *na cię wotum porządkiem przychodzi* – przychodzi twoja kolej wypowiedzenia swego zdania.
 w. 117 *attyckie ... Hymetty* – peryfrastycznie: miody, słodkości; Hymettos, pasmo górskie w Attyce, słynące z doskonałych miódów.
 w. 118 *Czy-li* – czy też; *hesperyjskie wety* – wyborne owoce serwowane na deser; wg mitologii w ogrodzie Hesperyd (nimf zachodzącego Słońca), położonym na zachodnich krańcach świata, rosły złote jabłka.
 w. 119 *Fazyjany* – bażanty.

Zdanie Ukuszenia

120 Znam się na smakach: jaki słodkie wety,
 Jaki smak buczne Aswera bankiety,
 Wiem, co papinkarz gotował Apicy
 I co rozkoszni inni godownicy.
 Znam torty, paszty, rosoły,
125 Helijogabala stoły,
 Znam nektary, znam kanary, znam wytworne przyprawy.

 Próżno się radzisz, Rozumie, kuchmistrza –
 Innego by tu tobie trzeba mistrza.
 Niechaj się tu Smak, by miał spukać, sili –
130 I sam pobłądzi, i ciebie omyli.
 Prawda, że moimi usty
 Wszelkie rozeznawam gusty,
 Lecz dar z nieba oprócz chleba nic nie smakuje zgoła.

 Okrągły placek smak chleba szczerzego
135 Tylko wydaje – nic w nim przyprawnego,
 Żadnej okraszy, nie ma nic tłustości,
 Ani korzenia, ni żadnej słodkości.
 Wszakże się tu jakieś tają,
 Co zmysł ludzki przewyższają,
140 Tajemnice i świątnice, którym smak nie wydola.

 Ile ja baczę, jako chleb potrawa
 Powszechna wszystkim, tak się i tu dawa
 Bez braku łaska – każdy otrzymuje,
 Ktokolwiek godnie chleb święty przymuje.

po w. 119 *Ukuszenia* – smaku.

w. 121 *buczne Aswera bankiety* – wystawne uczyty Aswerusa (Kserksesa I, króla perskiego w latach 486–465 p.n.e.), o których mowa w *Księdze Estery* (1,1–8).

w. 122 *papinkarz* – kucharz przygotowujący frykasy; *Apicy* – Apicjusz to imię trzech smakoszy rzymskich, z których najsłynniejszy to żyjący w czasach Oktawiana Augusta i Tyberiusza Marek Gawiusz Apicjusz, który według legendy popełnił samobójstwo, gdy nie mógł już korzystać z przyjemności stołu.

w. 123 *godownicy* – biesiadnicy.

w. 124 *paszty* – mięsa zapiekane w cieście.

w. 125 *Helijogabala* – Heliogabal (204–222), cesarz rzymski (od 218), osławiony upodobaniem do zbyt kochanych, posuniętych do szaleństwa biesiad (zarzucał pomieszczenia biesiadne kwiatami po sam sufit, przez co jego goście się dusili; gromadził za stołem jednakowych ludzi, np. samych łysych lub grubasów; kazał podawać dania tylko w jednym kolorze; gustował w najbardziej egzotycznych potrawach, które posypywał np. perłami itp.).

w. 126 *kanary* – słodycze bądź wina z Wysp Kanaryjskich.

w. 129 *by miał spukać* – choćby miał pęknąć.

w. 132 *gusty* – smaki.

w. 133 *Lecz dar z nieba oprócz chleba nic nie smakuje zgoła* – sens: lecz prócz smaku chleba żadnego innego nie czuć w darze z nieba.

w. 137 *korzenia* – przyprawy korzennej.

w. 140 *świętnice* – świętości.

w. 141 *Ile ja baczę* – zwłaszcza, że widzę.

w. 143 *Bez braku* – bez różnicy, bez żadnej selekcji.

145

Lubo honorem uszczycony,
Lubo u świata wzgardzony,
Czy ubogi, czy chędogi, czy szpetny, czy bogaty.

150

Chleb ciała tylko zatrzymuje życie,
Ten pokarm duszy daje żyć obficie.
Chleb krom wykwintów wymyślnych sprawuje
Sytość i Bóg też tu samym częstuje
Krom wymysłów chleba smakiem;
Co samo szczerości znakiem –
Przy możności, przy hojności częstuje bez utraty.

155

Jeżeliż przyjaźń umawiają chlebem,
Pewnie tu przyjaźń ziemi wieczną z niebem
Bóg nasz stanowi ku sobie i wzajem
Powszechną w ludziach ludzkim obyczajem.
Z wiele ziarn na mąkę startych
I w jednym miejscu zawartych
Chleb się staje, więc się zdaje tu umowa jedności.

160

165

Nie tylko pokarm, ale upomnienie
W tym chlebie mamy, jak ściśle spojenie
Ma być chrześcijan, jako zgromadzone
W chleb ziarna serca mają być złączone.
Więc lubo soli nie czujesz,
Jeżeli sercem smakujesz,
Chleb to z solą, z dobrą wolą i z przysmakiem miłości.

170

O chlebie ciepły, miłości przysmaku!
Czy bowiem płonnie w okrąg tego znaku
Miłości pewnie promienie pałają?
„Jedz, póki ciepło, człowiecze” – wzywają.
Milkną już, potrawo święta,
Tu moje eksperymenta,
Więc mownego i dwornego przykęsuję języka.

175

Dochodzę nieco gustu niebieskiego, *Auditus*
Wymowny bracie, z dyskursu twojego.
I mnie już słodycz przedziwna dochodzi, *Tactus*
Która z pokarmu świętego pochodzi.

w. 145 *Lubo honorem uszczycony* – wers hipermetryczny.

w. 146 *chędogi* – piękny.

w. 150 *krom* – bez.

w. 153 *szczerości* – szczodrości.

w. 155 *przyjaźń umawiają chlebem* – dzielenie się chlebem na znak przyjaźni to bardzo stary zwyczaj.

w. 168 *Chleb to z solą, z dobrą wolą* – nawiązanie do zwyczaju witania chlebem i solą, symbolizującymi gościnność i przyjaźń (zob. *Nowa księga...*, *sól* 55).

w. 171 *promienie* – zob. objaśn. do w. 67.

w. 175 *mownego i dwornego* – elokwentnego i wykwintnego; *przykęsuję* – przygryzam.

w. 176 *gustu niebieskiego* – smaku cudownego.

w. 178 *mnie już słodycz ... dochodzi* – odczuwam już słodycz.

180 I mnie się coś światła błyska, *Visus*
Wszakże to wiadomość śliska.
Dochodź wiarą, żadną miarą, czego myśl nie pojmuje!
Matthias Piesciorowski

Więc ty, co przez dotykane *Ratio*
Szukasz w rzeczach pewności,
185 Przynoś tudzież twoje zdanie
O przedziwnej świętości.

Zdanie Dotykania

Trudną mi rzecz rozkazujesz,
Wielkorządco Rozumie!
Jeżeli ty ustępujesz,
190 A cóż lichy zmysł umie?

Żebyś tę świętość miał zbrodzić,
Nie śmiem tak się nieść hardo –
Dość mi omackiem dochodzić,
Co miękko, a co twardo.

195 Jak doścignąć daru tego
Moim mam doświadczeniem,
Jeżeli szczupłości jego
Trudno badać dotknięciem?

200 Cóż gdy Boskie tajemnice
Tak się przede mną chronią,
Jak osłowi do świątynice
I przystępu więc bronią?

Pomnię na karę lewity
O nieuczciwość Arki,

w. 180 marg. *Visus* – (łac.) Wzrok.

w. 181 *śliska* – niepewna.

po w. 183 *Matthias Piesciorowski* – Maciej Stanisław Pieściorowski (1677–1715), wstąpił do zakonu jezuitów w 1693 r. w Wilnie, profesor poetyki i retoryki w Pułtusku (1710–1711) oraz teologii moralnej w Drohiczynie (1714–1715).

w. 185 *tudzież* – zaraz, natychmiast.

w. 191 *zbrodzić* – zgłębić.

w. 192 *Nie śmiem tak się nieść hardo* – nie mam tyle pewności siebie.

w. 199 *Cóż* – tym bardziej.

w. 201 *Jak osłowi do świątynice* – zapewne aluzja do pyszałkowego osła z bajki Ezopa: „Pewien człowiek wioził do miasta posąg na grzbiecie osła. Kiedy przechodnie oddawali posągowi hołd należny bogom, osioł sądząc, że to jego tak czczą, dumny z tego, nie chciał iść dalej. Zauważył to poganiacz i okładając go kijem, zawołał: »Ach, ty głupcze! Tego tylko jeszcze brakuje, aby ludzie osłu cześć oddawali«” (*Bajki Ezopowe*, tłum. i oprac. M. Golias, Wrocław 1961, s. 76).

w. 203–208 Nawiązanie do wydarzenia opisanego w *1 Księdze Kronik* (13,9–10): gdy Izraelici przewozili Arkę na wozie, woły nagle szarpnęły; kapłan (lewita) Uzza chciał ją podtrzymać, lecz Bóg ukarał go za to, że dotknął świętości.

w. 204 *nieuczciwość* – tu: zbezczeszczenie.

205 Że Oza nagle zabity,
 Kędy podkładał barki.

 Gardłem płaci testamentu,
 Że śmiał skrzynię podpierać.
 Cóż gdyby śmiał w sakramentu

210 Boskiego chlebie szperać?

 Wolę wyznać słabość moją,
 Że tu nic nie wybadam,
 Więc przed mądrość, Boże, Twoją
 Ręce pokornie składam.

215 Ty przynamniej, Powonienie, Ratio
 Czego drudzy nie doszli,
 W ten sakrament doświadczenie,
 Żebyś zgadł, swoje poszli.

Zdanie Powonienia

220 Cokolwiek wiosennej Flory
 W hesperyjskim ogrodzie
 Tchną rozmaite kolory
 Ku pieszczonej ochłodzie,

 Co pestańskie tchną lilije,
 Co mają rozmaryny,

225 Jaka wonność przez twe bije,
 Alcinoe, cytryny –

 Tym się pasę; znam syryjskie
 Palmy, znam balsam szczéry,
 Gaj feacki i cylijskie

230 Żniwa, i wybór miry,

w. 207 *Gardłem płaci testamentu* – przypłaca życiem piastowaną godność.

w. 218 *poszli* – pošlij.

w. 219 *wiosennej Flory* – metonimicznie: wiosenne kwiaty; Flora – rzymska bogini kwiatów.

w. 220 *W hesperyjskim ogrodzie* – zob. objaśn. do w. 118.

w. 221 *Tchną* – wydają (mowa o zapachu).

w. 222 *Ku pieszczonej ochłodzie* – fraza niezbyt koherentna z kontekstem, mająca zapewne sugerować (zgodnie z topiką *locus amoenus*), że w ogrodzie panował przyjemny cień.

w. 223 *pestańskie ... lilije* – lilie rosnące w antycznym Paestum (południowa Italia), które służyło z ogrodów różanych.

w. 226 *Alcinoe* – Alkinoe, imię jednej z najad arkadyjskich.

w. 227 *pasę* – tu: sycę.

w. 227–228 *syryjskie/ Palmy* – egzotyczny epitet dobrany w sposób przypadkowy (jak „pestańskie” w odniesieniu do lilii w wersie 223).

w. 228 *szczéry* – prawdziwy, tj. intensywnie pachnący.

w. 229 *Gaj feacki* – gęsty gaj oliwny, o którym Homer pisze w zakończeniu pieśni V *Odysei*.

w. 229–230 *cylijskie/ Żniwa* – Cylicja, kraj w Azji Mniejszej, służyła z uprawy zbóż.

w. 230 *wybór miry* – najlepszą mirrę (wonną żywicę z balsamowca, używaną dawniej jako kadzidło i do balsamowania zwłok).

Więc sabejskie drzew kurzawy,
Panchajskie cynamony
To rozkoszne me zabawy.
Alem tu omylony,

235 Tu jakbym zaległ katarem
Srogim, zgoła nie czuję;
Przed Twym, Boże, dziwnym darem
W lekki wiatr ustępuję.

240 Nic tu po mnie, nie czuć woni
Znikomego zapachu –
Jakom w niebezpiecznej toni
I doznawam postrachu.

245 Cudem pachnie wszechmocności
I wielmożną potęgą
Dar ten, którego własności
Siły me nie dosięgą.

250 Wszytkim w tego sakramentu
Pojęciu, wiecież czego,
Zmysłu do eksperymentu
Nie dostaje piątego.

Matthias Niedziałkowski

Zdanie Słuchu

Już umilknicie, kastalijskie chory
I Apollina złociste bandory,
I co Orfeusz śród czujących lasów
Grawał swych czasów.

255 Nie dbam o brzmiące struny Aryjona
Ni budowniczą lutnią Amfijona,

w. 231 *Więc* – także; *sabejskie drzew kurzawy* – kadzidła z królestwa Saba nad Morzem Czerwonym, znanego w starożytności z handlu produktami zapachowymi.

w. 232 *Panchajskie cynamony* – wedle greckich legend Panchaja to cudowna kraina położona na dalekich wyspach południowych; słynęła z kadzideł i wonnych przypraw.

w. 245 *własności* – właściwości.

w. 247–250 Szyk przestawny: *Wiecież, czego wszystkim w tego sakramentu pojęciu nie dostaje (brakuje)? Zmysłu do eksperymentu piątego.*

po w. 250 *Matthias Niedziałkowski* – Mateusz Niedziałkowski, postać bliżej nieznaną.

w. 251 *umilknicie* – umilknijcie; *kastalijskie chory* – chóry Muz, których świętym źródłem była m.in. Kastalia bijąca u stóp Parnasu.

w. 252 *bandory* – bandura, ukraiński instrument strunowy, tu termin oznacza lirę, atrybut Apollina.

w. 253–254 Muzyka mitycznego Orfeusza poruszała zwierzęta, rośliny i świat nieożywiony (skały).

w. 253 *czujących* – potrafiących odczuwać.

w. 255 Arion to słynny śpiewak i kitarzysta grecki z VII w. p.n.e.

w. 256–258 Amfion to mityczny poeta i muzyk, którego gra na lirze spowodowała, że kamienie same ułożyły się w mury Teb.

Która swym dźwiękiem drzewa i marmury
Pędziła w mury.

260 Dość się słuchało, co muzyka dęta
I co umieją ręczne instrumenta,
Dość ludzkich głosów, dość mam pieszczonogo
Pisku ptaszego.

265 Niechże śmiertelne wszystkie melodyje,
Niech same planet milczą harmonije,
Nowe mię, nowe już boskiej muzyki
Bawią okrzyki.

270 O wdzięczny dźwięku, ach, jak słodka owa
Brzmi w uszach moich cytra Jezusowa,
Eucharystyja, Jezu, twego pienia,
Cytra z imienia,

Kędy miasto strun niebieskiego święte
Baranka tego wnętrzości rozpięte,
A ton zbawienny wam, ludzie, łaskawa
Miłość wygrywa!

275 Słyszę, wyraźny jak się głos wydaje,
Na który skrytym ogniem serce taje,
Że spod chlebowej przemówił zasłony
Mój Ulubiony.

280 Niech się Smak chlebem szczerym nie uwodzi
Ni Wzrok, co tylko na kolory godzi –
Chleb tu bez chleba, skryte w tę postawę
Jest bóstwo prawe.

285 Chleb, który widzisz, ciało jest prawdziwe
Zbawcy twojego i całe, i żywe –
Pamiętny obraz od okrutnej ręki
Podjętej męki.

290 O wiecznej prawdy słowa nieomyłne,
Słuchaj ich ucho, słuchaj serce pilne.
Toć świętych ojców rymy z wieków jeszcze
Śpiewały wieszczce.

Na też i Dawid niegdyś obietnicę
Swą złotą arfę stroił; tajemnicę

w. 261 *pieszczonogo* – delikatnego.

w. 264 *planet ... harmonije* – zgodnie z dawnymi przeświadczeniami harmonijnemu poruszaniu się planet towarzyszy cudowny dźwięk, zwany za pitagorejczykami muzyką sfer.

w. 266 *Bawią* – zajmują.

w. 271 *miasto* – zamiast.

w. 282 *prawe* – prawdziwe.

w. 289 *świętych ojców rymy* – nawiązanie do pieśni w rodzaju przywołanego na wstępie hymnu świętego Tomasza z Akwinu (zob. s. 252); *z wieków* – od wieków.

w. 291–294 Nawiązanie do Psalmu 78 (77), 23–26, w którym mowa o zesłaniu Izraelitom błądzącym na pustyni manny, interpretowanej przez teologów jako zapowiedź zstąpienia

Największą, okrom innych figur siła,
Manna znaczyła.

295 Lecz po co jeszcze inne zbieram świadki?
Wszak to własnymi, za bogate spadki
Dając się Jezus między chleba gusty,
Objawił usta.

300 To, co się w chlebie przenajświętszym tają,
Najśłodsze usta świata opiewają,
A Słuch, że Bóg jest w tej białej Cererze,
Podaje wierze.

Ach, wierzę prawdy niechybnemu słowu,
Wszeczmocnej wierzę Twej miłości znowu!
305 A czegoż miłość i moc Twa nie może
Dokazać, Boże?

Więc precz ode mnie, pieszczone Kameny,
A dalej świata zdradliwe Syreny!
Zatulam uszy na miękkie namowy,
310 Ulisses nowy.

Na twój głos, którym wzywasz mię do siebie,
O Boże, w świętym utajony chlebie,
Na głos ów, który przenika do duszy,
Poświęcam uszy.

315 Szczęśliwyś jeden, bracie, między nami, *Tactus*
Prymasem odtąd będziesz nad zmysłami.
Czego się nie tknę zmysłem żadną miarą,
Dotykam wiarą.

z nieba Jezusa – chleba Bożego. Fragment psalmiczny przywołany został w mowie eucharystycznej Chrystusa (J 6,31), inicjującej takie rozumienie starotestamentowego motywu. Autorstwo *Księgi Psalmów* zwyczajowo łączone jest z królem Dawidem.

w. 296–298 *własnymi/ .../ Objawił usta* – mowa o ustanowieniu Eucharystii przez Chrystusa (zob. J 6,22–71).

w. 296–297 *za bogate spadki/ Dając się Jezus między chleba gusty* – za obfitą manną ofiarując siebie pomiędzy inne smaki chleba.

w. 301 *w tej białej Cererze* – metonimicznie: w chlebie; Cerera – rzymska bogini urodzajów, utożsamiana z grecką Demeter.

w. 307 *pieszczone Kameny* – metonimicznie: subtelna poezjo; Kameny – rzymskie nimfy źródeł, utożsamiane z Muzami.

w. 308 *świata zdradliwe Syreny* – metonimicznie: prowadzące do grzechu pokusy tego świata; pieśni mitycznych Syren wabiły żeglarzy, których statki rozbijały się o skały, a oni sami stawali się pokarmem potwornych śpiewaczek. Już w czasach starożytnych interpretowano mit alegorycznie jako przypowieść o zgubnych skutkach podążania za namiętnościami.

w. 309–310 *Zatulam uszy na miękkie namowy,/ Ulisses nowy* – jak podaje Homer w *Odysei* (w pieśni XII), Odyseusz (Ulisses), przepływając obok wyspy Syren, zakleił woskiem uszy swej załodze, a sam kazał się przywiązać do masztu, by bezpiecznie wysłuchać śpiewu. W interpretacjach chrześcijańskich tej sceny nauka Chrystusa to wosk, który zabezpiecza człowieka przed pieśniami-pokusami.

320 O jakim pragnął mymi Cię ramiony
Obląpić, Jezu, Jezu ulubiony,
Któryś mi niegdyś, nie brzydząc się światem,
Raczył stać bratem.

325 Teraz już, teraz, w tym przytomny chlebie,
Obiema ściskam ramionami Ciebie.
Nie będzie miękkość po Twym oblapieniu
Wdzięczna dotknięciu.

330 O wdzięczny kwiecie niezwiędłej miłości,
Niech ze krwi bogów płonna bajka rości
Kwiaty, ja z Ciebie, Oblubieńcze krwawy,
Mam tu kwiat prawy.

Odoratus

Ciało w lilije czystości wykwita,
A ze krwi róża, z której nam obfita
Wonność na żywot tchnie, rwąc w święte tropy
Leniwe stopy.

335 Już wątpliwości żadnej w tym nie czuję,
Że chleba zapach ciepły zatrzymuje
Uciekający żywot – doznać może
W tym chlebie, Boże.

340 Że to chleb ciepły, nie masz wątpliwości,
W którym się niecą upały miłości.
Tym się prawdziwie tuczy do żywota
Dusza i cnota.

345 Boże przytomny, Chlebie pałający
I wonny Kwiecie, wonią nas żywiący,
Cóż Ci z rozlicznych zapachów dostatku
Mam nieść w podatku?

Ty się rad pasiesz między lilijami –
Niechżeć się tymi podobam kwiatami.

w. 321–322 *Któryś mi niegdyś .../ raczył stać bratem* – sens: który raczyłeś przyjąć postać cielesną, stając się bratem ludzi.

w. 323 *w tym przytomny chlebie* – obecnego w tym chlebie.

w. 325–326 *Nie będzie miękkość po Twym oblapieniu/ Wdzięczna dotknięciu* – sens: po ujęciu Ciebie w dłoń nic już nie będzie wydawało się miękkie.

w. 328–329 *Niech ze krwi bogów płonna bajka rości/ Kwiaty* – w mitologii kwiaty wyrastają np. z krwi Adonisa i Hiacynta.

w. 330 *prawy* – zob. objaśn. do w. 282.

w. 331 *Ciało w lilije czystości wykwita* – tj. ciało Chrystusa zakwita czystością, którą symbolizuje lilia.

w. 333 *na żywot tchnie* – sens: wpływa na życie.

w. 337 *doznać może* – można się przekonać.

w. 340 *upały* – płomienie, ogień.

w. 341 *do żywota* – utarty zwrot: do śmierci.

w. 343 *przytomny* – zob. objaśn. do w. 323.

w. 347 *Ty się rad pasiesz między lilijami* – przenośnie: miła jest Ci czystość (zob. objaśn. do w. 331).

350 Tobie na wonność już paję słodkości
Serca skrytości.

O hojny Panie, jako nie załujesz Gustus
Chleba, że się sam w chlebie nam darujesz!
Jak mię ostatnia z Twej do Ciebie garnie
Bułka spizarnie!

355 Niceś już zgoła z całego w ostatku
Twego sobie nie zostawił dostatku –
Ostatnim, ziemię oddawszy nam z niebem,
Dzielisz się chlebem.

360 O chlebie święty, przedziwnego smaku
Manno niebieska, jak mię uczysz braku
Gustów śmiertelnych, jakieście mi wszystkie
Sprosne i brzydkie!

365 Już mi nic odtąd, Boże, nie smakuje,
Co na mą zdradę chytry świat cukruje –
Nie będę łapał jako Tantal który
Fruktów Gomory.

370 A Ty sam usta zaszpecone mulem
Tymże ognistym ochędoż kalkulem,
Jak Twój Serafin z lękliwej zatargi
Prorockie wargi.

Teraz już prawej zażywam światłości, Visus
O światło wieczne! Z Twojej przytomności
I orlim wzrokiem wglądam się, jak trzeba,
W jasnego Feba.

375 O szczęścia mego perło, chlebie biały,
O w kąsku jednym mój bankiecie cały,

w. 349–350 *Tobie na wonność już paję słodkości/ Serca skrytości* – sens: dla miłego Ci zapachu już karmię zakamarki serca słodyczą miłości; por. w. 411–412.

w. 360–361 *braku/ Gustów śmiertelnych* – niedoskonałości ziemskich smaków.

w. 365–366 *Nie będę łapał jako Tantal który/ Fruktów Gomory* – przenośnie: nie będę podążał drogą występków. Tantal za przewinienia przeciwko bogom został strącony do Podziemi, gdzie m.in. cierpiał głód, nie mogąc dosięgnąć wiszącej nad jego głową gałęzi z owocami (symbolizującymi tu grzeszne życie, jakie cechowało mieszkańców biblijnej Gomory).

w. 367 *usta zaszpecone mulem* – usta, które skalały się grzesznymi smakami ziemskimi.

w. 368–370 Nawiązanie do passusu *Księgi Izajasza* (6,5–7), w którym Serafin oczyszcza usta proroka rozpalonym węglem.

w. 368 *ognistym ochędoż kalkulem* – oczyścić rozpalonym kamieniem.

w. 369 *z lękliwej zatargi* – z powodu wywołującej strach przeszkody (Izajasz obawiał się, że jego nieczystość jest przeszkodą w obcowaniu z Bogiem).

w. 371 *prawej* – zob. objaśn. do w. 282.

w. 372 *przytomności* – zob. objaśn. do w. 323.

w. 373–374 Zob. objaśn. do w. 89–91; *wglądam się* – wpatruję się; *W jasnego Feba* – metonimicznie: w Słońce; Febus – przydomek Apollina jako boga Słońca (w poezji chrześcijańskiej określenie odnosi się do Chrystusa).

O, przed którymi dzień się śnieżny toczy,
Szczęśliwe oczy!

380 O, jako tego szczęścia dawne wieki,
Jak świętych ojców pragnęły powieki!
My przytomnego jeśli nie kochamy,
Szczęścia nie znamy.

385 Wiem, że ktoś komuś na znak swej miłości
Oczy swe posłał. Tobie, ma światłości,
By można, choćbym był stookim Argiem,
Dał takim targiem.

390 Oczy, boskimi poświęcone cudy,
Już mi się świata nie bawcie obłudy,
Wszak czym, lubo to w skrytym majestacie,
Bawić się macie.

Teraz, cokolwiek oko cieszyć może,
Pod Twe za haracz stopy, wielki Boże,
Podścięłam, barwy i wszystkie splendory
Wiesiennej Flory.

Konkluzja dyrektorska Rozumu

395 Dobrzeście, dobrze, o przezorne zmysły,
Do znajomości prawdy samej przyszły
I mnie, której się śmieie trzymać mogę,
Podały drogę!

400 Witaj, najwyższy celu rozumienia,
Witaj, nadziejo mojego zbawienia.
Wierzam, co przez Słuch mądrość Twa podała
O prawdzie ciała.

O ciało święte, zdrowie mojej dusze
I szczęście prawe, cóż się dalej kuszę,

w. 377 *śnieżny* – tj. jasny.

w. 379–380 Por. zakończenie hymnu „Adoro Te devote, latens Deitas” (dz. cyt., s. 484): „Jezu, którego kryje teraz zasłona,/ Kiedyż nadejdzie pora upragniona,/ Gdy ujrzę bez osłony Twoje oblicze,/ I szczęściem chwały Twojej raz się nasycę”.

w. 381 *przytomnego jeśli nie kochamy* – tj. jeśli nie kochamy obecnego w Eucharystii.

w. 382–383 Nawiązanie do legend hagiograficznych o świętej Łucji, która z miłości do Boga nie chciała porzucić swej wiary; gdy skazano ją na przymusowy nierząd, kazała wylupać sobie oczy, aby się oszpecić, a tym samym ocalić się od zbezczeszczenia.

w. 385–386 *By* – gdyby; *choćbym był stookim Argiem,/ Dał takim targiem* – sens: choćbym miał sto oczu, jak Argos (zob. objaśn. do w. 71), oddałbym wszystkie w zamian za zbawienie.

w. 387 *poświęcone cudy* – uświęcone cudami; aluzja do legendy, wedle której świętej Łucji przywrócone zostały oczy, albo też w ogóle do cudownych uleczeń wzroku.

w. 388 *Już ... się świata nie bawcie obłudy* – już się nie zajmujcie obłudami świata.

w. 394 *Wiesiennej Flory* – zob. objaśn. do w. 219.

w. 398 *Podały* – wskazały.

w. 401 *Wierzam* – wierzę.

w. 403 *zdrowie* – życie.

w. 404 *prawe* – zob. objaśn. do w. 282; *coż się dalej kuszę* – po co dalej próbuję.

405 Chcac wyrozumieć?! W tej postawie chleba
Jest Twórca nieba.

Jak to być może? Tu znowu ustaję
I ślepej wierze bieglóść mą poddaję.
410 Stań tak, Rozumie, bież czcić tego Kroła –
Z afektem wola.

Twoje tu pole, tu się szerz, miłości,
Tu otwórz wszystkie serdeczne skrytości!
A Ty wylane serca (wszak Ci stanie)
Napełń, łask Panie.

415 Boże przytomny, Twojemu ludowi
Niechaj Twa ręka dawne cuda wznowi!
Błogosław wszystkim, co przed Twoim tronem
Padli z pokłonem,

420 Ażeby którzyć w tym chleba obłoku
Pompę czynili, strzegąc Twego boku,
W ogromnym poczcie przy Twym mieli tronie
Cząstkę w Syjonie!
Josephus Czybuliński

Sanctissimum, the Senses and Rhetoric. Cycle of Poems from 2nd half of the 17th Century, Dedicated to the Eucharistic Mystery, by Students of the Jesuit College in Orsza

Summary

The article is concerned with the handwritten cycle of poems *Głosy pięci zmysłów* [“*Speeches of Five Senses*”], that comes from the 2nd half of the 17th century. The text is part of a codex containing other rhetorical exercises by students of the Jesuit college in Orsza (Belarus). *Głosy pięci zmysłów* develop the issue of the Eucharistic mystery – voices of the five senses try to explore this problem and the Mind is their leader. But it turns out that four senses – eyesight, taste, the senses of touch and of smell – have failed. Only hearing can prove that the truth about this sacrament was revealed in the words of Christ and the saints. The hardest task is to believe them.

Key words

early modern Polish literature, Jesuit poetry, Eucharistic mystery, senses

Słowa kluczowe

literatura staropolska, poezja jezuicka, tajemnica Eucharystii, zmysły

w. 410 *Z afektem wola* – wola postępuje za wiarą.

w. 413 *wylane* – otwarte; *stanie* – wystarczy, nie zabraknie.

w. 415 *przytomny* – zob. objaśn. do w. 323.

w. 419 *w tym chleba obłoku* – pod tą zasłoną chleba.

w. 420 *Pompę czynili* – okazywali cześć; *strzegąc Twego boku* – adorując.

w. 422 *Cząstkę w Syjonie* – udział w chwale wiecznej; Syjon to wzgórze jerozolimskie, symbolizujące niebo.

po w. 422 *Josephus Czybuliński* – Józef Czybuliński (Cybuliński, 1676–1712), do zakonu jezuitów wstąpił w 1693 r. w Wilnie, w latach 1711–1712 był profesorem retoryki w Pułtusku.